Nr. 10 Królewska Huta, październik 1930 Rok 9.



Odzież

Pierwsze Ilustrowane Pismo Zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce

z dodatkiem sezonowym żurnali mód.

Przedpłata roczna		Redakcja i Administracja:	Ogłoszenia
W Kraju	12 zł.	Królewska Huta, ulica Wolności 76	1/1 strona 180 złp. 1/2 str. 90 złp., 1/4 str. 50 złp
W Ameryce	3 dol.	Wydawca:	1/8 str., 25 złp. 1/16 str. 15 złp.
Nr. pojedyńczy	1 zł.	Wojciech Samarzewski, Król. Huta.	na I. str. o 50% drożej.
Z kompl. żurnali	22 zł półr.	Konto-czek. P. K. O. 300 979 Katowice.	

Zjazd Związku Cechów Krawieckich Woj. Śl.

przy udziale 150 delegatów.

Przy udziale 150 delegatów odbył się onegdaj zjazd Zw. Cechów Krawieckich Woj. Śl. w Chrześcijańskim Domu pod przewodnictwem p. Jankowiaka z Katowic, który w pierwszym referacie specjalnie poruszył sprawy podatkowe. Zaznaczył, że zwłaszcza podatek obrotowy jest kulą u nogi każdego rzemieślnika i dziwił się, dlaczego krawcy nie mogą korzystać z dobrodziejstw ustawy, co do artykułów pierwszej potrzeby?

W toku swych wywodów skarżył się na obojętność władz w stosunku do postulatów drobnego rzemiosła. P. Golczyk z Król. Huty, który poddał druzgocącej krytyce zachowanie się wielkiej części krawców wobec niespłacanej klijenteli, oświadczył, że wskutek nieżyczliwego postępowania poszczególnych krawców, różne indywidua z pod ciemnej gwiazdy, bezustannie „naciągać mogą“ kieszeń już i tak ciężko o swój byt walczących mistrzów. W dalszej części swej mowy podał kilka drastycznych szczegółów postępowania administracyjnego władz skarbowych. Apelował gorąco do władz wojewódzkich, żeby więcej uwagi zwracały na niesłychaną nędzę, panującą w zawodzie krawieckim.

P. Ciupka z Rybnika poruszył plagę społeczeństwa śląskiego — domokrąstwa. Żalił się, na daremne wysiłki zainteresowanych rzemieślników, by niedopuścić zamiejscowych handlarzy na Śląsk. Słowa p. Ciupki nagrodzone zostały hucznemi oklaskami.

Po wygłoszeniu oficjalnych referatów, zabrał głos w imieniu Województwa Śl. p. Juzwa, który piastuje też urząd komisarza rządowego Izby Rzemieślniczej w Katowicach. W słowach pełnej życzliwości dla rzemiosła przyrzekł jaknajwiększe zainteresowanie się postulatami Zjazdu Krawieckiego i w miarę możności ich spełnienie. Wyraził swą radość z powodu utworzenia własnego Związku Cechów Krawieckich, który ma tyle zadań przed sobą.

W dyskusji, która rozciągała się szeroko. poszczególni mówcy dyskusyjni w gorących słowach przedstawili nedzę, która obecnie panuje w szerokich kołach rzemiosła krawieckiego.

Na wyróżnianie zasługuje przemówienie p. Marcoła z Rybnika, który opowiadał o swych perypetjach z Urzędem Skarbowym w Rybniku. Wszyscy domagali się solidarnego postępowania wszystkich zawodowych krawców.

Po ukończeniu dyskusji wybrano zarząd w osobach: prezesa p. Jankowiaka z Katowic, wiceprezesa p. Golczyka z Król. Huty, sekretarza p. Nowaka z Katowic i skarbnika p. Gidaszewskiego z Katowic. Do zarządu tymczasowego należą też wszyscy st. cechmistrzowie z Woj. Śląskiego. Biuro Związku Cechów Krawieckich znajduje się przy ulicy Teatralnej 8 w Katowicach. Na tem zakończono zebranie.

Dr. Ludwik Rządkowski-Poznań.

Bieda i jej zwalczanie.

W ostatnim czasie często miałem sposobność mówienia z różnemi rzemieślnikami i kupcami. Mówiło się o tem i o owem, nie wykluczając oczywiście ekonomicznego położenia. Bez wyjścia nazywał je jeden, drugi nazywał położeniem trudnem — trzeci dobrem. Kto tu ma rację? Wszyscy i żaden.

Od istnienia świata istnieje niedostatek. A również taki sam wier posiadają środki i siłę do zwalczania biedy. To jest tak pewnem, jak dwa a dwa jest cztery. Naród w biedzie? Człowiek w biedzie? Fakt; tak mówią słabi. Wezwanie do ich zwalczania wyznają silni. Kto kocha pracę, ten nie obawia się i nie ukrywa się przed biedą. Możliwości pracy istnieją w nadmiarze, a to też już w każdym innym, taksamo też w pięknym zawodzie krawieckim.

Kto uznaje biedę, a choćby tylko przejściową jako rzeczywistość, ten uznał ją jako bożyszcze i jako tyrana, któremu podlega. Kto się zaczyna obawiać biedy, ten ogałaca się z najlepszych środków, ją zwalczających. Obawa osłabia energję. Obawa jest początkiem tchórzostwa. Obawiając się biedy, niezdolni będziemy do skutecznej z nią walki. Ten, który się obawia, zawsze będzie w biedzie. Stąd precz z obawą! Jest ona szkodnikiem duszy. Konomnuje ona siły nasze skierowane w kierunku dodatnim. Obawa jest siecią, którąby bieda chciała na nas zarzucić. Jeśli się obawiać będziemy biedy. będzie ona dla nas upiorem, przed którym bojaźliwie się będziemy cofali, a temsamem stracimy odwagę, aby każde czasowe niekorzystne położenie odważnie zaatakować. Bieda nie ma wpływu na wewnętrznie silnych.

Mistrzowie krawieccy Obrotny i Przezorny mieli zawsze pocostatkiem pracy, podczas gdy inni skarżyli się na biedę. Pan Obrotny jest wogóle zdania, że naprzeciwko ludziom, którzy chcą pracować, bieda nie może walczyć. Praktyka pokazała, że ma on rację. Tajemnica, która człowiekowi temu dopomogła do coraz to nowych sukcesów, ubrał on w słowa: „Uważaj klijenta twego jako twego bliźniego i pracuj dla niego tak, jak sam życzyłbyś sobie, aby on dla ciebie pracował. Ubranie, które dla niego wykonasz uznawać on będzie wtenczas jako podarek, i zapomina on przytem o zapłaconej za nie cenie“.

Cenę za owo ubranie płaci klijent tylko raz jeden, ale ubranie samo nosi on setki razy. Jeśli ubranie jest tak wykonane, że sprawia klijentowi przy każdorazowem ubraniu się w nie zawsze nową radość, wtenczas staje się ono zdarzeniem i spotęgowaniem nietylko samopoznania, ale również przyjemności właściciela. Co obchodzi klijenta złe położenie ekonomiczne, gdy jest przeświadczony, że odkrył w swym krawcu znawcę ludzi i rzemieślnika, który mu z każdym nowym garniturem, że tak powiem, daje podarek wewnętrznego i zewnętrznego wzbogacenia się!

To jest sedno i tajemnica sukcesu zawodowego w krawiectwie. Garniturów nie należy traktować tylko jako czysto rzeczowe przedmioty, ale tworzyć z nich równocześnie duchowe środki ożywienia i wzbogacenia. **Ożywienie!** Słowo, sztuczka zawodowa, fakt i czyn, który odpędza każdą biedę na cztery wiatry. Każdy mistrz krawiecki, który zna sztukę ożywienia garderoby, może na swym szyldzie firmowym napisać: „Dla biedy wstęp wzbroniony!“ Mówiąc o brakach można mówić jedynie o braku dzielnych sił osobowych, któreby tak w gruncie rzeczy umiały z ubrania rzeczywiście stworzyć zdarzenie. Żaden klijent nie będzie dążył do opuszczenia swego krawca, dopóty ten ostatni ubierać go będzie podług jego świadomego i podświadomego życzenia.

Stąd winien każdy mistrz krawiecki się starać, aby włożyć w każdy nowo wykonany garnitur tyle wartości życiowych o ile to jest możliwem. Punktualność, piękność, elegancja, proporcja, gust, reprezentacja, wykwint, pociągalność, udobność, wolność — oto mniejwięcej właściwości duchowo-duchowne, które każdy nowy garnitur winien w odpowiedniej mierze przekonywująco wyrażać. Gdzież klijent, który nie uchwyci obiema rękami takich korzyści, chociażby zapłacić musiał za to nieco więcej? Odbiera on przecież znacznie więcej, aniżeli daje. Tę świadomość winien krawiec w swym klijencie wzbudzić i utrwalić. Gdy to mu się uda wygrał i sukces jest pewny.

Tak zwany niedostatek i bieda w zawodzie krawieckim i w poszczególnych warsztatach tylko tam sie mogą wcisnąć, już tego doświadczenie uczy, gdzie brak rzeczy najważniejszych: **ochoty, zdolności i umiejętności** nadania każdemu nowemu ubraniu pieczęci doskonałości. Gdy nowe ubranie działa na swym właścicielu nietylko ubierająco, ale i przyciągające, wypełnia one swe zadanie w dwojaki sposób: jest ono dla niego czemś bezwzględnie koniecznem, zaś dla wykonawcy jest ono mówiącym świadectwem technicznej zdolności i praktycznej znajomości ludzi.

Bieda chętnie towarzyszy biedzie jak w ogólności równe równemu. Niedostatek gospodarczy jest dzieckiem braku wewnętrznej giętkości, a ostatnia pochodzi od niezdolności zupełnego zadowolenia braków w ubraniu klijenteli. Pieniądz i znaczenie stoją w żywem odniesieniu zobopólnem do siebie. Klijent wymaga ze swem ubraniem wzmożenia swego osobistego znaczenia i daje za to krawcowi znaczeniu temu odpowiedni pieniądz. Każdy klijent, który potrzebuje nowy garnitur znajduje się w pewnym niedostatku. Znieść ostatni i zamienić go w dostatek jest zadaniem i sprawą krawca. W tej samej mierze w jakiej krawiec umieć będzie niedostatek klijenta usunąć przez wykonanie mu nowego ubrania staje się ono przedmiotem i świadectwem konieczności.

Klijent w biedzie — można to zrozumieć. Ale majster w biedzie — to należy sobie dobrze rozmyśleć, zanim się do tego przyznamy. Każdy mistrz krawiecki posiada w owym darze, polegającym na sztuce ubierania duchowy i rękodzielniczy środek, aby klijentowi konieczność sprawienia sobie nowego ubrania nietylko uświadomić, ale również i usunąć Wynika z tego, że zadaniem krawca jest wzbudzenie świadomości u klijenta, że nowy garnitur jest mu koniecznie potrzebny i nieodzowny. Mistrz krawiecki p. Potrzebowy opanował sztukę tę wręcz po mistrzowsku. Stąd, gdy inni koledzy skarżyli się na złe interesy, mógł im zaręczać, że ma pełne ręce pracy.

„Szanowny Panie Iksiński! Ubranie Pańskie powinno być reprezentatywnym domem Pańskich zwyczajów jak Pańskim wiernym sługą. Praca moja gwarantuje, że przy robotach, które mi Szanowny Pan zleci uwypuklę tak ich celowość, jak ich elegancję. Czy Pan pomyślałeś już o tem, jak wielką siłę przekonywającą posiada dobrze skrojony garnitur? Obojętnie, czy tak czy nie pozwoli Pan, jeśli wolno o to prosić, ze ja Panu w tej kwestji posłużę radą i Pana ubiorę.“ Podobny list polecający, wzgl. do treści do powyższego podobny rzadko kiedy nie wywrze swego skutku i spowoduje napewno jednego na dziesięciu adresatów, że odwiedzi jego nadawcę. Jeśli gdziekolwiek zawita bieda świętują z igłą równocześnie i pióro i maszyna do pisania. Ostatnie należy już nieco w ruch puścić, aby oddalić biedę od swego domu.

W duchu powinien każdy mistrz krawiecki udać się do swego klijenta, aby ostatni w rzeczywistości go odwiedził. Każdy powinien rozmyślać o tem, czem może pobudzić życzenie naprawie swoim nowego garnituru i starać się, aby zapotrzebowanie to u niego pokryć. Duch musi zbudować fundament tam, gdzie krawiec zamierza zbudować ubranie. Właśnie niedostatek społeczny i gospodarczy czasów naszych powoduje wielu ludzi do tego, że przykładają do swego wewnętrznego wyglądu wielką wagę. Przyznawanie **niedostatków u innych** i podkreślanie ich szczegółowe o ile to dotyczy efektownych garniturów leży w sferze zainteresowania każdego krawca. Ale branie pod uwagę własnych niedostatków i sankcjonowania ich jako rzeczywistość i fakt dokonany jest bardzo niemądrem i szkodliwem.

Położenie gospodarcze krawiectwa

w Wojewodztwie Lubelskiem.

Do ostatnich lat rozwijało się u nas rzemiosło krawieckie bardzo pomyślnie. Położenie krawiectwa było bez porównania lepsze, niż położenie innych zawodów rzemieślniczych. Warsztaty rosrastały się, dostosowując się do wymogów czasu. Oddzielano zakłady od mieszkań prywatnych, a co najlepiej świadczy o korzystnem położeniu — zatrudniano dużą liczbę pracowników, którzy z trudem podołać mogli zamówieniom z własnych i powierzonych materjałów. Dobre położenie ekonomiczne zawodu krawieckiego spowodowało, że młodzież garnęła się do niego masowo, tembardziej, że przedwojenna praktyka obsługiwania klijenta w jego mieszkaniu i połączone z tem przykrości ustąpiły. Główną przyczyną dobrobytu zawodu krawieckiego była wojna, a właściwie jej następstwa w postaci dewaluacji pieniądza. Do czasu stabilizacji naszej waluty ludzie ubierali się nie z potrzeby, ale w obawie przed dewaluacją posiadanej gotówki. Jeżeli ponadto mieć na uwadze wzmożoną po wojnie tendencję do przyzwoitszego ubrania się, to zrozumiałem będzie, dlaczego warsztaty krawieckie rozwijały się i udoskonalały. Atoli rozwój ten, zwłaszcza nadmierne powiększenie ilości zatrudnionych w krawiectwie pracowników, nosił w sobie zarodki upadku, jako opartych na chwilowych i nienormalnych konjunkturach.

Rok 1925 jest przełomowym dla położenia ekonomicznego krawiectwa. Ustabilizowana waluta i wprowadzenie podatku przemysłowego od obrotu z przyjęciem za podstawę do jego wymiaru liczby zatrudnionych pracowników — oto słupy graniczne, postawione u kresu dobrego położenia zakładów krawieckich. Rozpoczęte w ten sposób pogorszenie sytuacji w krawiectwie w dalszym ciągu pogłębiało się wskutek wprowadzenia obowiązku wpłacenia wysokich stawek na ubezpieczenia społeczne i ścisłego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy. Powszechna i coraz wyraźniej zarysowująca się depresja gospodarcza, zwłaszcza ciężkie położenie ludności rolniczej i sfer urzędniczych, ostatecznie spowodowały upadek krawiectwa. Ubranie, zwłaszcza ubranie lepsze, uważane jest za luksus, którego sobie przedewszystkiem odmawiamy, zwłaszcza, gdy żadne inne względy (jak przedtem dewaluacja) nie zmuszają nas do sprawiania ubrania.

Pierwszą konsekwencją pogorszonego położenia było masowe zwalnianie czeladzi i uczniów, kurczenie rozmiarów warsztatu, opróżnienie półek z zapasów towaru, Terminatorzy wrócić musieli do domów, czeladź natomiast, zwolniona przez pryncypała szukała ratunku w założeniu własnego zakladu i konkurencji z dawnym pryncypałem. Co gorsza nie mogąc odrazu zdobyć klijenteli, szukał jej u kupca manufakturowego, który z tego pośrednictwa uczynił sobie wydatne źródło dochodowe, niszcząc dobrobyt zawodu krawieckiego. Ci właśnie z musu samodzielni rzemieślnicy spowodowali w znacznej mierze dziś przez krawiectwo tak dotkliwie odczuwaną konkurencję kupców-pośredników. Rzecz prosta, że kupiec postarał się o wykorzystanie zwracającego się doń krawca do ostatnich gra-

nic, gdyż bezrobotny właściciel nowootworzonego zakładu chciał robić cokolwiek i za najniższe nawet wynagrodzenie. Kupiec znów, mając do wyboru mnóstwo takich krawców, urządzał formalne przetargi, dosłownie dyktując ceny, gdyż podaż rąk krawieckich nie pozwalała na jakiekolwiek ograniczenie wyzysku pośrednika. Rezultatem — trudne do pojęcia fortuny pośredników, kosztem krawca zdobyte.

Gdy ostatniemi czasy konkurencja kupców — pośredników przybrała zastraszające rozmiary, zorganizowali krawcy samoobronę, polegającą na nieprzyjmowaniu robót od kupców — pośredników, a ponadto podjęli kroki, zamierzające do zabronienia kupcom przyjmowania zamówień na roboty krawieckie i jest uzasadniona nadzieja, że wystąpienia krawców zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Położenie krawiectwa jest tem trudniejsze, że jest ono jednym z tych zawodów, które są uprawiane przez więzienia, skutkiem czego instytucje państwowe i samorządowe wszelkie zamówienia, w zakres krawiectwa wchodzące, najchętniej kierują do więzień, które trzeba to przyznać — konkurują z zakładami rzemieślniczemi ceną. Nic dziwnego: wolni od podatków i świadczeń. wytwarzające przy pomocy bezpłatnego (w gruncie rzeczy) pracownika — więźnia, warsztaty więzienne mogą wykonywać zamówienia po cenie dowolnie niskiej, a w każdym razie nie stanowią dla krawców konkurenta do zwalczenia.

Krawiec jako poseł

w parlamencie austrjackim.

Nawiązując do treści z bijografji kol. F. Tomaszewskiego jest wspomniane o lwowskim krawcu ś. p. Stanisławie Niemczynowskim.

Wśród dawnego mieszczaństwa lwowskiego, historja szczytnie zapisała postać rzemieślnika krawca, jakim był śp. Stanisław Niemczynowski. gdyż swą osobą wśród niego wielką rolę odegrał.

Już nie stan zawodu, lecz niezwykłe zalety umysłu, jakie go cechowały, do zaszczytnych godności Jego osobę podniosły.

Jako powstaniec 1863 r. dosługuje się rangi kapitana, o czem starzy weterani krawcy opowiadają, że z powodu zalet umysłu i wrodzonej inteligencji W tych opowiadaniach ciekawe zmianki są o niezwykłym obywatelu, dla którego osoby wielki szacunek oddawali, gdyż przynosił tymże zaszczyt.

Przy wybitnych zaletach, był przytem i wielkim mówcą.

Jednego czasu miał w sądzie sprawę a sędzia pyta go, gdzie jego obrońca prawny. Wtedy on swoją swadą nietylko upewnia sędziego, że sam jest obrońcą dla siebie, ale jeszcze sędziego zainteresował swą osobą. W życiu społecznym biorąc czynny udział wszędzie wysuwano jego osobę na szczytne stanowiska i coraz to większą powagę i rozgłos zdobywa.

Zostaje wybrany jako poseł do parlamentu austrjackiego.

Stał się wielki rumor między krawcami, boż zaszczyt ich wzrósł niepomiernie. Kolega z pośród ich grona, posłem do parlamentu do Wiednia, to było na one czasy rzecz niezwykła. Kiedy zjawił się w parlamencie, tego poważnego rzemieślnika obywatela ciekawy incyndent spotkał.

Mianowicie, tuż na pierwszej sesji parlamentu staje naprzeciw Jego osoby, jakiś butny a zarozumiały agrarjusz austrjacki niemiec i pyta go w słowach pełne ironji:

„Sind Sie hier als Massgebender oder sind Sie als Massnehmender!"

W tłumaczeniu to znaczy: Czy jesteś Pan tutaj dla zdawania sprawy, albo do brania miary.

Tak sobie pozwolił butny agrarjusz zadrwić z polskiego rzemieślnika. Ale biedny agrarjusz o zmiękczonym mózgu nie przeczuwał, bo zbytnio ufny w siebie, na kogo natrafił.

Bo ten polski krawiec z tego „Bärenlandu", jak nazywali dawną Galicję a obecną Małopolskę, jak wypuści miarę ze swych ust krawieckich i zmierzył z miejsca swego klijenta a kolegę parlamentarnego, to w przyszłości już nawet nie pragnął wiedziec, gdzie siedzi ten, który wedle jego pojęć, przyszedł po to do parlamentu aby brać miarę.

Po tym wypadku nabrał większego rozgłosu i poszanowania w klubie polskim, który posiadał przeważnie szlachtę polską.

Sama postać tak wybitnego obywatela wskazywała, że nie był to rzemieślnik krawiec, tylko jakiś dygnitarz.

Twarz marsowa o poważnej ściętej brodzie, postawa dziarska i pełna powagi a nosił zawsze półcylinder i to mu też nadawało wielkiego tonu.

Konserwatywne stare czasy, ale zradzały mężów, którzy wszelaką chlubę przynosili społeczeństwu oraz swemu zawodowi, który za niepostępowy uważany, jednak tak dzielnych ludzi posiadał.

Drobnostki, które szkodzą w przedsiębiorstwie.

W życiu rzemieślnika jak u kazdego przedsiębiorcy, główną ostoją jest umiejętne i gospodarcze prowadzenie przedsiębiorstwa. Znamy już wiele rozwiniętych i w początkach prosperujących przedsiębiorstw w nor-

malnym i korzystnym czasie prowadzonych, lecz skoro nastanie kryzys, bezrobocie, większe wydatki a mniejsze dochody, to upadają. Co temu winne? Przyszło mi na myśl skreślenie kilka słóww tej sprawie, bo w naszym zawodzie krawieckim najczęściej daje się to zauważyć.

Krawcy niezasobni w większe kapitały, to w czasie chwilowego kryzysu przez ich nierozsądność i nieekonomiczne wydawanie grosza na cele zbyteczne w czasie sezonu przychodzą w kłopotliwe położenie i bezradność, czegoby można uniknąć, jeżeliby z większym natężeniem dokładnie, umiejętnie i gospodarczo przeprowadzali swe drobnostki. Mem zdaniem te drobnostki są najważniejszem znaczeniem w przedsiębiorstwie, dlatego ci którzy o nie mało dbają to nie tak szybko się orjentują i nie spostrzegają swego przykrego położenia, które na nich czychało.

Jedno nieoględne w wydatkach postąpienie wystarczy do wyjścia z równowagi przedsiębiorstwa, tu też nadmienić wypada co napisała „Odzież" nr. 9 pod tyt. „Na raty". co jest zrozumiałem nie wszystkim kolegom, lecz tylko tym światlejszym, że taka działalność nie jest lepsza lecz nawet gorsza, jak ta że się wydaje gotówkę na rozmaite drobne, a niekoniecznie potrzebne rzeczy.

W takich razach nie przypisuje się winy swej słabej stronie, niezaradności gospodarczej, lecz się narzeka na ciężkie czasy. Ciężkie chwile w życiu ludzkiem często przychodzą i czepiają sie słabych stron, lecz przedsiębiorstwa zaprowadzonego i dobrze gospodarowanego czepiać się nie powinny. Może być z powodu kryzysu mniejszy dochód i obrót, ale zachwiać i runąć przedsiębiorstwo może tylko słabe, młode, niedoświadczone i źle prowadzone przedsiębiorstwo bez książek, bez kalkulacji czyli obliczenia zysków i strat. Jeżeli zaprowadzone przedsiębiorstwo i zasobne runie, nie mogące przetrzymać kryzysu i ciężkich chwil obecnych, które się czasem zmienią, to nie winić należy w tym wypadku ciężkie czasy, bo te wracają co kilka lat, i mijają, lecz kierownictwo danego przedsiębiorstwa.

Więc z każdym dniem trzeba badać stosunki swego położenia i robić zapiski, przeprowadzać kalkulację, wziąść sobie za zasadę rozumny podział czasu, pieniędzy na potrzeby najgłówniejsze, które dają przedsiębiorstwu siłę i je ożywią, by nie czekać na pieniądz, lecz by pieniądz czekał. Nie trzeba gardzić mądremi wskazówkami jakie nam podaje „Odzież, lecz je w czyn wcielać a wiele nam pomoże.

Jeżeli jest przedsiębiorstwo pożądane i ma rację bytu to należy je podnieść, nie na starych zasadach, lecz szukać gruntownych metod zmiany w gospodarce i pracy.

Każdy może swe przykre położenie zmienić jeżeli wnijdzie na inną drogę pracy i zdobędzie się na silną wolę energicznego działania, a przekona się, że to samo przedsiębiorstwo, o tych samych dochodach dojdzie do równowagi i zadowolenia.

Jeżeli każdy dojdzie do tego przekonania to na przyszłość napewnoby się polepszyły stosunki gospodarcze. Jest ogólnie znane, że każdy przedsiębiorca uważa się za wystarczającego, według jego mniemania pozostaje na tych samych starych zasadach, nie bierze przykładu z tych, którzy już pojęli jasny pogląd na sprawy gospodarcze. To też tylko Ci polepszą swe położenie jeżeli głęboko się zastanowią, bo tylko energiczna wola jednostek, wspólne działanie doprowadzić może do polepszenia gospodarczego w społeczeństwie..

Edward Arczyński z P.
Pomorze.

St. Kurz.

Naturalna odmiana i budowa ramion.

Motto: Nie krawiec dla korpusu
Tylko korpus dla krawca,

Przedmowa.

Jak rozległy materjał posiada wiedza w zawodzie krawca, gdy wystarczy wziąść pod uwagę, ocenę budowy ramion oraz ich znamiona.

Jest to zadanie dla nas nader poważne i staje nam jakoby tajemnicą jak posiąść tę zdolność. Sam przykład powie o tak poważnem zadaniu i zniewoli nas pogłębić naszą wiedzę.

Gdy zapytamy teoretyka lub wytrawnego praktyka, zkąd właściwie wypływa źródło poprawek.

Natenczas wydaje sąd, że wypływa przeważnie od ramion i z naciskiem podkreśla, że tej części korpusu ludzkiego, krawiec powinien wytężyć swój umysł i oko.

W tym wzmaganiu o wiedzę oraz idąc przez praktykę za tym przykładem, staje krawiec na realnej drodze opanowania trafiącę piętno, jakim jest poprawka dla niego.

Zagadnienie w tym kierunku daje jasno do zrozumienia, że ramiona swą budową stanowią oddzielną orjentację. Mianowicie korpus ludzki po za swem normalnem fundamentem, z którego tworzy się konstrukcję dla kroju, posiada odchylenia czyli adnormalja.

Otóż gdy korpus posiada odchylenia od zasadniczych swych podstaw, cóż dzieje się z ramionami.

Z takich spostrzeżeń przewidzieć można, że chyba one nie pozostawają w swem normalnem znaczeniu. One podlegają za wszelkim odruchem korpusu zmianie a nawet i liczniejszym, jak na sam korpus przypada.

Z tychże zmian pochodzi to straplíwe piętno, poprawka, która niejednokrotnie nietylko nerwy potarga ale może i niejedną noc bezsenną sprawi, poczem o stracie materjalnej to już nie nadmieniać.

Biedni jesteśmy z braku źródeł wiedzy zawodowej oraz materjału pokazowego, z jakich możnaby czerpać prawdziwe a realne zasady dla naszej praktyki. Tak zdani losowi własnemu, gdzie sami tą drogę do wiedzy musimy sobie torować.

Przyczem należy z wielką czcią nadmienić, że nasze pismo „Odzież“ jedynie tą drogę nam ułatwia i wspomaga wedle swych cennych usług, wznosząc naszą poważną pracę.

Teraz zastanówmy się na jakiej zasadzie i sposobem dochodzić oceny ramion.

Krawiec sztuką swego zawodu, przykrywając korpus ludzki, w tej sukni której jest twórcą, odzwierciadla dany korpus. W tej są ramiona ujęte w swej postaci.

Kiedy dla krawca stanowi centymetr całe rozwiązanie, natomiast specjalnie ramię ująć go w zupełne pomiary, nie twierdzi o tem, czy na zasadzie centymetra dojdziemy wysokość ramion, lecz ich odmiany, odchylenia gruntownie ocenić, bo jedynie przez praktykę wyrobionem a bystrem okiem.

Wobec takiego faktu jak nam przychodzi w udziale, ocenić ramiona, nie można zapominać, że ramiona formując się z ramion, plec i przodka, w swem ścisłem znaczeniu i dokładnej ocenie mówią za siebie. Że równocześnie wpływają wyraźnie na wykrój szyji a jeszcze bardziej na ustrój pachy, która w zawodzie naszem posiada również oddzielne i poważne zagadnienia.

Jak z tego widać, ramiona w swej budowie w całym ich ustroju, otwierają nam obraz swych tajemnic i twierdzą nam jasno o tem źródle poprawek.

Czy mamy trwać w jakiejś niemocy, oddając na marne nasze nerwy, zdrowie i tą ciężką pracę rąk.

Zatem idźmy za wskazaniem doświadczonego praktyka, który zaleca szukać sposobności i oglądać czy to w naturze lub na obrazie pokazowym, normalny szkielet ludzki i badajmy strukturę kości ramienia. Dalej zaleca się szczególnie początkującemu w kroju, korzystać z najlepszej ku temu okazji, gdy znajdzie się w wspólnej kąpieli.

Przy tej to okoliczności, najlepsza okazja badać przy poważnej myśli i rozwadze, poszczególne budowy korpusu.

Poznawszy strukturę kości ramienia należy na ten moment dobrze sobie uzmysłowić. Mianowicie ogólny korpus w jego pełnej naturze i podać myślom wszelkie jego odchylenia, zatem przy takich spostrzeżeniach dojdziemy na zasadnicze nasze stawianie fundamentu dla ramion w kroju. Tak zalecanem sposobem wprawimy nasze oko do tej ważnej oceny. Że go posiadać musimy, to z tego tytułu, że w praktyce swej klijenta nie obnaży, tylko najwyżej po koszuli jego, dla swegn celu ramiona może badać.

Z takiem doświadczeniem pracując do szczytnego celu dochodzimy, że nietylko na $^2/_3$ opanujemy poprawki, lecz przy podobnym umyśle dzieło nasze ku naszemu oraz klijenta zadowoleniu, jako artyzm wzniesiemy.

Opis.

Gdy pod 7-mą chrząstkę, od której biegnie wdół miara stanu, szyję w tem miejscu odzwierciedlimy a patrząc zgóry, więc mamy dokładne zarysy ramion, plec, piersi oraz wykrój szyji.

A teraz ocenić nam ramiona, które widzimy jak idą do przodu i skupiają się ku piersiom. Wykrój szyji opada wdół, od normalnego wykroju i temsamem wskazuje nam, partja plec idzie wgórę, natomiast partja przodu wdół. Owe dyrygowanie korpusu należy nam śledzić a równocześnie zatem dyrygowanie ramion.

Do tych odmian należy dodać, że przychodzą jeszcze wiele innych. Że bywa kierunek położenie na prawe ramię inne a na lewe inne.

Temsamem mamy jawny tu obraz, że ocenę ramion wpierw okiem musimy ocenić a na drugim planie centymetr nam pozostaje.

Do następnych anormalji ramion przychodzą, ramiona wysokie oraz spadziste. Są to częste różnice z normalnej budowy przychodzące. Małe, duże, szczupłe i korpulentne figury mogą mieć wysokie lub spadziste ramiona. Jeżeli mamy stosować dyferencje od normalnych, to wedle reguły obliczać 1 cm do 3 cm, natomiast większa dyferencja należy do rzadkości.

Wytrawny praktyk docenia owe dyferencje okiem.

Jak Fig. 1 wyobrażamy sobie normalny korpus i widzimy go w podziale anatomicznym. Linja A przecina 7 chrząstkę, oddzielając głowę jako $^1/_8$ część całego korpusu. Linja B przecina pierś, linja C pas. Ramię znajdziemy że $^2/_8$ część to znaczy A—B dzielimy na 3 części, więc $^1/_3$ od góry określa nam naturalną wysokość ramion. Punkt D stanowi kończynę ramienia.

Teraz poznać mamy różnice między normalnemi a wysokiemi i spadzistemi ramionami.

Jest zasadniczem przy ramionach linja D podnosi się nam o dyferencję jaką ocenimy. Natomiast i linja B idzie za tym odruchem, więc podstawa pachy przychodzi wyżej normalnej. Na Fig. 2 widzimy linję ramienia normalną a linja kreskowana o dyferencję przesunięta wgórę oraz linja B podwyższenie pachy.

Dla ramion spadzistych stosunek jest ten sam, lecz przeciwnie jak Fig. 3 nam podaje.

Z tego wynika, że przy ramionach wysokich, wysokość plec wobec normalnych staje się krótszą a pacha płytszą, zaś spadziste wydają wysokość plec dłuższą a pachę głębszą, na zasadzie dyfercncji, jaka w tem zachodzi.

Stosując to w kroju, musimy linję ramienia oraz linję piersiową podnieść o dyferencję, zaś przeciwnie obniżyć. Aby stosować miary kontrolne celem poznania różnic, wiec wedle Fig. 4 od A—B wymierzamy wysokość plec. Natomiast od podstawy pachy do kłęba D—E tak zwana wysokość boczka, to zaleca się dla początkujących lub tych, którzy są niepewni w ocenie. Gdybyśmy nie brali pod uwagę te wszelkie różnice ramion a opierali się tylko na normalnej konstrukcji kroju, więc czyż nie jasnem jest, że świadomie do bardzo przykrych poprawek kierujemy.

Naszem dążeniem ma być na zasadzie wiedzy i praktyki owe niepożądane poprawki z miejsca opanować, to znaczy w konstrukcji tak utwierdzić a nie dochodzić poprawką do celu.

Naturalna odmiana i budowa ramion.

(Opis obok).

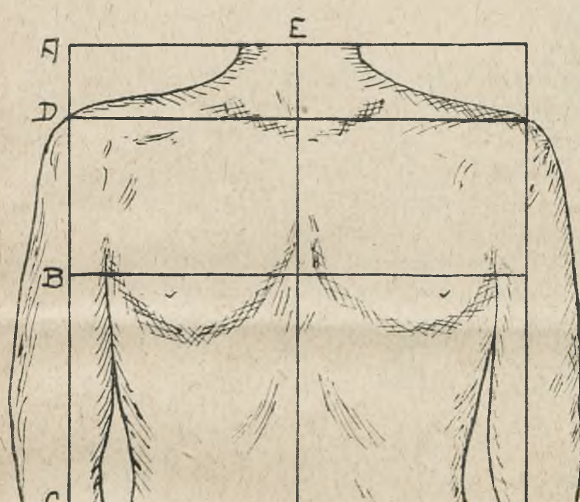


Fig. 1.

Normalna

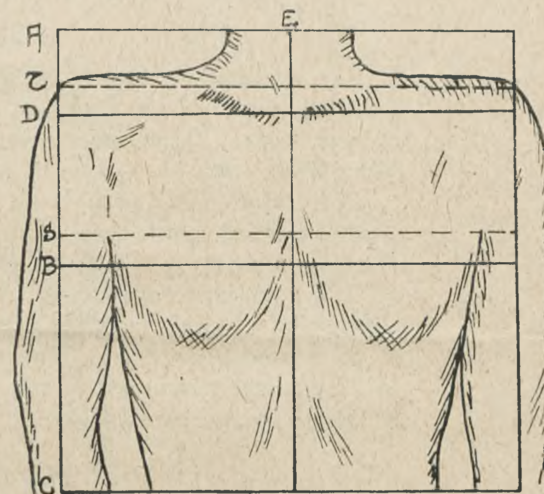


Fig. 2.

Ramiona wysokie

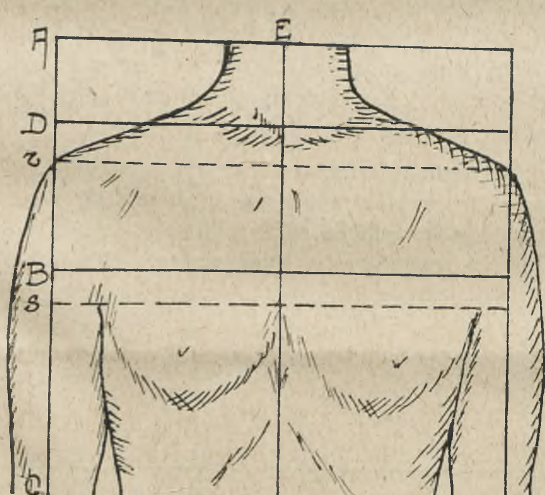
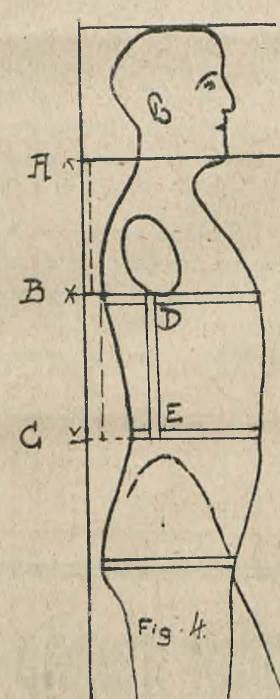


Fig. 3.

Ramiona spadziste



Miara kontrolna

Krój jednorzędn. płaszcza zimowego z krytą listewką.

Według wzoru żurnalu Fashionable nr. 104/30.

M i a r a: grzbiet 25 + 2; stan 45 + 3; dług. 112; plecy 21 + 1; obj. górna 52; w pasin 48; siedz. 54. (System „Odzież").

Krój plec.

Przystępując do konstrukcji pobocznego rysunku, rysuje się wpierw linje prostokątne M, b, a D, króre w punkcie a schodzą się pod prostym kątem. Od a—A odmierzam 2 cm. Od punktu A—G mierzę miarę grzbietu 25 + 2 = 27 cm. Od A—S mierzę miarę stanu 45 + 3 = 48 cm a od A do D długość czyli 112 cm. Punkt P znajdę, dzieląc A—G przez 3, co równa sie 9 cm. Od punktów P, G, S i D przeprowadzam linje prostokątne. Od pkt. S—T odmierzam 3 cm, tak samo od D do Z. Teraz łączę prostą punkty A—T—Z. Z punktu B do L odmierzam miarę plec 21 + 1 = 22cm. i dodaję do c na szew jeszcze 1 cm. Wycięcie karczka a—b równa się $^1/_3$ miary plec = $7^2/_3$ i łączę łukowato punkty b—A. Od punktu L rysuję prostopadłą na V. V do y równa się 4 cm. Przy y odstępuje się $^1/_2$ cm. T—W = 17 cm. Z—X = 22 cm czyli miara plec. Teraz łączę łukowato punkty X—W—V według wzoru i otrzymam gotowy rysunek plec.

Krój przodka.

Przy punkcie V odstępuję do U 2 cm. U—R = $^1/_2$ od $^1/_2$ obj. górnej + $1^1/_2$ cm = $14^1/_2$ cm. U—H = miary plec = 22 cm. Od E—K mierzę miarę $^1/_2$ obj. górnej czyli 52 + 8 + (2 cm rozstawy dodając) = 62 cm. Od punktu R mierzę prostopadłą wgórę, to samo przy H. Od punktu H—M mierzę $^1/_4$ obj. gornej 26 cm + 3 = 29 cm. Od M rysuję prostą w kierunku na L. M—m = miary b—c mniej $1^1/_2$ cm = 18 cm. Łuk ramienia wykończyć według wzoru. M—N = b—a czyli $7^2/_3$ cm. N—O równa się $^1/_4$ od $^1/_2$ miara obj. górnej czyli 13 cm. Łączę teraz punkty M—O—K oraz przeprowadzam od punktu K prostopadłą wdół. Na zakład oraz pod guziki dodaje się 7 cm. W wysokości stanu przy punkcie W wybiera się 2 cm do n oraz na tej samej wysokości na rybkę 3 cm. X—F równa się 13 cm. Teraz łączę punkty F, n i U i otrzymam gotową formę przodka.

Zmiana ramion: Chcąc uzyskać wysokie ramiona, trzeba koniecznie przesunąć szew na ramieniu, a w ten sposób, że przy ramieniu plec w punkcie c dodaje się 3 cm a w punkcie b $1^1/_2$ cm zaś przy ramieniu przodka odlicza się z punktu m do s 3 cm a w punkcie M $1^1/_2$ cm. Resztę linji należy wykończyć według wzoru. Liczby podane na rysunku oznaczają centymetry.

Zwracamy uwagę

P. P. Prenumeratorom, że w razie niepunktualnej dostawy czasopisma względnie zaginięcie pojedyńczego numeru

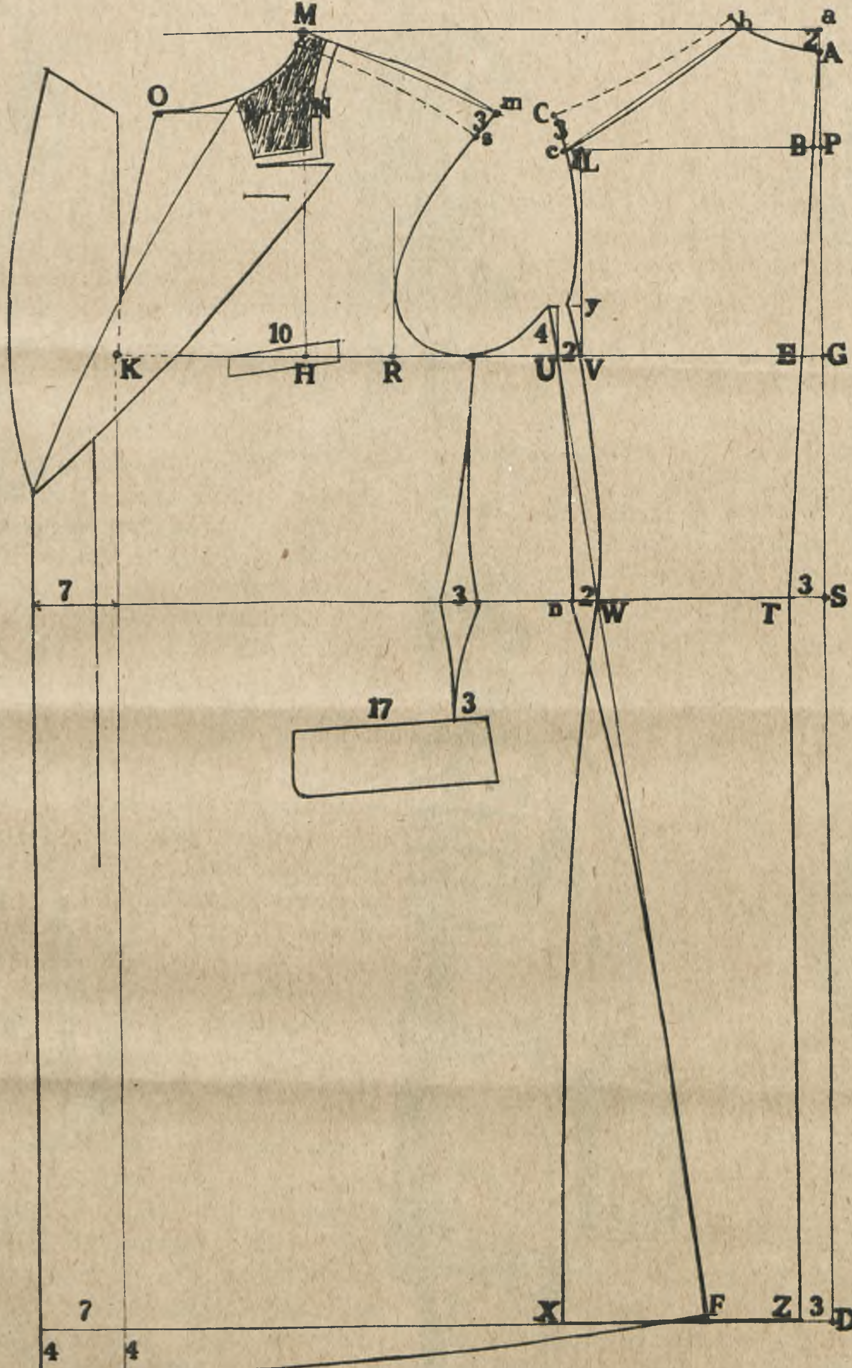
wszelkie reklamacje

należy wnieść do miejscowego urzędu pocztowego natomiast, najpóźniej w 8 dniach, a nie do administracji pisma. Gdyby zaś reklamacja nie miała odnieść skutku, prosimy uwiadomić nas o tem z podaniem odpowiedzi urzędu pocztowego, a wniesimy odpowiednie zażalenie do głównego urzędu nadawczego w Król. Hucie. Późniejsze reklamacje nie mogą być uwzględnione.

Administracja.

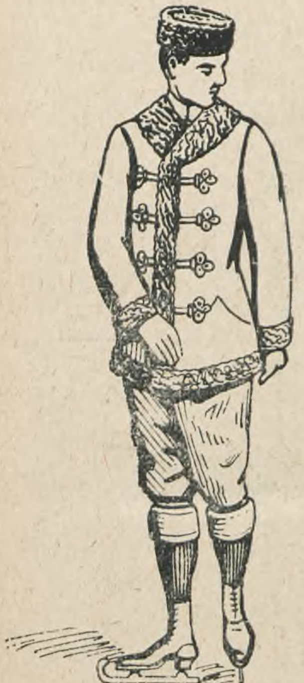
Krój palta zimowego ⟨jednorzędny⟩.

System „Odzież“.



Miara: 25 45 112 21 82 52 48 54 brana na kamizelkę.

Polskie stroje.





Strój historyczny z okolic Krakowa.



Strój węgierski także i w Polsce był noszony.



Świtka
do dziś noszona.





Patrzcie, jaki wykwintny był strój polaka, — Dziś tandeta ze szumnego lacha robi prawdziwego stracha.

DZIAŁ DAMSKI

Z dziedziny mody.

Sezonowe suknie i płaszcze.

Nad morzem i w uzdrowiskach przed południem noszone są skromne sukienki z wełnianego jersey'u lub crepelli z podobnemi płaszczami lub sweatrami ręcznie haftowanemi w odmiennym kolorze. Po południu suknie z czarnego płótna, uzupełnione żakietem z grubego płótna w kolorze czerwonym lub niebieskim. — Elan sezonu obecnego są komplety — suknia i płaszcz z białego shantongu — kapelusz z tego samego materjału, rękawiczki. torebka i pantofle z czarnej antylopy.

Zamiast fantazyjnych materjałów na płaszcze, dzisiejsze modnisie posługują się tkaninami gładkiemi tkanemi nieściśle lub w pasy, w kwadraciki, które są już zwiastunami przyszłej mody zimowej — Skromne i proste w linjach, ozdobione kołnierzami, szalami, pelerynkami, szerokiemi kieszeniami i wiązaniami. Płaszcze bardziej eleganckie noszone są z velour'su, jedwabnej duvetine'y sukna i ozdobione jasnemi futrami, letniemi gronostajami, popielicami, białemi breitschwanzami.

Wielki podziw wzbudzają nowe i artystyczne desenie w kwiaty: szare tulipany na jedwabnej gazie koloru siarki. Różawe róże, goździki czarne i biate na mousselinesach i etaminach bku-marine. Centki kolorowe jakby robione pendzlem — czerwone i blige — na tle czernej crepe de Chiny. Szerokie pasy poprzeczne w znacznej odległości — białe, niebieskie czarne — na chiffonie w kolorze ocre. W końcu, gdzie okiem rzucić, napotykamy obfitości drobnych delikatnych deseni fantazyjnych i kwietnych, dla których wzory i pomysły czerpią z bogatej sztuki wschodniej.

Popołudniu, stroje się zmieniają w zależności od godziny. Im późniejsza godzina — tem strojniejsza toaleta. Obok materjałów wzorzystych, noszony jest materjał zupełnie nowy — twil jedwabny, ścisły, w kolorach żywych: szmaragdowym. czarno-różowym, — kombinowany z georgettą, z satin, taftą, z velour-chiffonem w tym samym odcieniu. Obok tych widać dużo sukien koronkowych we wszystkich kolorach, a przedewszystkiem w czarnym, popielatym, turkusowym, kolorze wina, lila, beige-złocistym, czerwonym. Suknia koronkowa uzupełniona jest prawie zawsze żakiecikiem krótkim lub półdługim, z tego samego materjału, z tjulu zahaftowanego perełkami lub obramowanego futrem w dole i przy rękawach. S.

Materjały wełniane jesienne i zimowe.

Podobnież jak i inne elementy mody, materjały wełniane dążą do specjalnego wyszczególnienia. Minął już czas, kiedy jeden i ten sam materjał mógł być stosowany na różne okoliczności wbrew sobie przeciwne, to znaczy, że używany był na stroje odpowiednie do restauracji i na kreacje sportowe, podróżne lub spacerowe. To też dlatego takie oryginalne zestawienia kolorów, jak ciemno-czerwony z brunatno-rdzawym, marine z czarnym, jaskrawo-zielony z czarnym i t. zw. „ocre-rouge" z czarnym... Kolory marine i brunatno-rdzawy nadają się doskonale na kreacje sportowe, każdy oddzielnie, lub łączone jeden z drugim. Trwałe odcienie koloru orange, następnie odcień rdzawy i „ocre-rouge" pomiędzy gładkiemi kolorami wyróżniają się nowością. Materjały wełniane, przeznaczone na kreacje spacerowe, przypominają swym wyglądem materjały męskie. Są one tak samo ściśle, gładkie w dotknięciu i miękkie, przytem są tkane przeważnie w dwóch kolorach, tworząc desenie, dyskretne. Kropki, punkciki, groc hy, nieregularne centkowania, kwadraciki, warcabnice, tworzą najnowsze dzisiejsze desenie. Niektóre te motywy nakreślone są lub nakropione prawie niedostrzegalnie białą nitką. Lecz w całości materjału te desenie są tak zmieszane, tak mało widoczne, ze twórcy ich zaliczają je raczej do kategorji gładkich materjałów, aniżeli „melangees". Bardzo często spotykamy jeden rodzaj materjału, tkany gładko, w kolorach, lżejszy na suknie, grubszy na płaszcze. A jeden z tych materjałów, który przypomina snkno czy wełnianą flanelę w dotknięciu i z wyglądu będzie wyróżniony przez elegancką panią 1931 roku.

Tu muszę zaznaczyć, że dzisiejsze materjały straciły wygląd materjałów ścisłych zarówno i te przeznaczone na płaszcze, jak i na suknie.

Pomiędzy materjałami fantazyjnemi spotykamy i piękne materjały gładkie, przypominające flanelę, bardzo miękkie. Oprócz tych materjałów ujrzymy wełny podobne bardzo do tweed'sów, które jednak niemi nie będa. Nie mogę nie wspomnieć o jersey'u, który równie chętnie noszony będzie przez nasze elegantki.

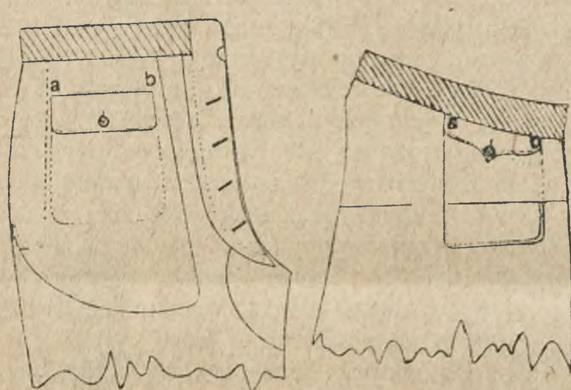
Grecja przeciw modzie paryskiej.

Prasa grecka, przedewszystkiem w Atenach, rozpoczęła zbiorowa walkę i protest przeciw coraz to nowym modom. idącym na cały świat z Francji, przedewszystkiem z Paryża. Zarzut główny, że zbyt często zmieniająca się moda, powoduje odpływ poważnych kapitałów z całego świata, do Francji, a więc również i kapitałów greckich. Paryż, mówią nieprzyjaciele tej mody, jeśli jest stolicą świata, to przedewszystkiem stolicą mody i temu głównie zawdzięcza swe panowanie. Millony kobiet, gotowych poświęcić wszystko dla mody, są najpotężniejszemi czynnikami obałamucenia całej kuli

ziemskiej. Tak jest, powtarzają, całej kuli ziemskiej, bo hasło wytworzenia własnej mody jest tylko pozorem. W rzeczywistości, każda Amerykanka marzy tylko, jak marzyła, o sókni wprost z Paryża. Ale Grecja nie powinna iść za tym owczym pędem. Skutkiem tego prasa grecka odwołuje się do kupiectwa greckiego, a specialnie do greckich magazynów mód, wzywając do wytworeenia własnej, greckiej mody narodowej, wzorowanej na tradycfi antycznej. W tym celu, twierdzą, należy wychowywać od młodości kobietę grecką, żeby w nią wpoić od dziecka przekonanie, że moda nie powinna być oparta na bezmyślnem naśladownictwie, ale brać motywy oryginalne i własne.

Trudno wierzyć w powodzenie tej walki. Greczynki, podobnie jak Amerykanki, nie przestaną wzdychać za suknią wprost z Paryża.

Skryte kieszenie.



Uwidoczniona kieszeń skrytka na zewnętrznej kieszeni u spodni może być z listewką lub patką jak rycina wprawiona.

Ryc. II wskazuje nam kieszeń w tyle tuż pod paskiem z patką, którą się zapina na guziki.

Takie kieszenie jest dobrze mieć zwłaszcza w podróży, z których nie tak łatwo można coś wyciągnąć.

Skąd pochodzą cenne futra karakułowe?

Nazwa Karakułu — Początek hodowli karakułów w Mezopotamji — Buchara — Najważniejsze cechy karakułów — Barwa runa i dziedziczenie cech — Bajki na temat t. zw. „breitsehwanza" — Możliwości hodowli karakułów w Polsce.

W czerwcowym (6) zeszycie „Przyrody i Techniki" zamieścił dr. Kazimierz Wodzicki bardzo ciekawy artykuł o hodowli zwierząt futerkowych pod względem biologicznym i gospodarczym.

Artykuł ten godzien jest jaknajwiększego rozpowszechnienia i powinien być koniecznie wydany w formie broszury propagandowej nakładem np. Min. Rolnictwa.

Wyjmujemy z niego tylko ustępy traktujące o hodowli karakułów.

*

Karakuły są jednem z najstarszych a zarazem najcenniejszych zwierząt futerkowych. Niemal wszystkie inne szlachetne zwierzęta futerkowe weszły stosunkowo niedawno w obręb hodowli w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Owca karakułowa jako szlachetne zwierzę futerkowe jedyne w swoim rodzaju dzięki cherakterystycznej budowie swojego runa, istnieje od niepamiętnych, wczesno-historycznych czasów. Silny, żywy blask, który upiększa futro, złożone z prawdziwych karakułów, czyni je widocznem i wpadającem w oko i sprawia, dzięki charakterystycznej leczkowatej budowie runa, iż futro karakule, będzce dawniej udziałem królów i co przedniejszych wodzów, jest i dziś, mimo ogromnego rozwoju hodowli karakułów, bardzo poszukiwane.

*

Nazwa karakułów, powtarzająca się we wszystkich językach świata, jest jak to się często zdarza, przypadkową a nie oddająca w pełni pochodzenia tej rasy owiec. Nazwa ta pochodzi od południowo-turkestańskiego miasta Karakuł, w którem po raz pierwszy europejscy podróżnicy zetknęli się z hodowla tego zwierzęcia. Natomiast tubylcy nazywają owcę karakułową „Arabi", co, jak za chwilę zobaczymy, ma pewien związek z prawdziwem pochodzeniem tej rasy.

Zootechnicy tej miary, co Adametz i Antonius, wywodzą karakuły od dzikiej formy Ovis vigneli Blylh., względnie od blisko niej stojącej O. vignei orcar. Ten przodek owcy karakułowej, oprócz szeregu owiec tłusto-ogonowych, dał też początek rozmaitym rasom owiec tłusto posladkowych. Adametz w swoich studjach nad dochodzeniem karakułów oparł się na gruntownych studjach historycznych i archeologicznych. Wykazał on między innemi, że już w XV wieku przed Chrystusem istniały odmiany owiec o runie, zbliżonem do dzisiejszych karakułów, i służyły do obramiania futer królów Hetytów.

Adametz, a za nim znakomita większość uczonych przypuszcza, iż pierwszych początków hodowli karakułów należy szukać w t. zw. Mezopotamji, t. j. dorzeczu Eufratu i Tygrysu, kraju, tak obfitującym w najrozmaitsze po sobie następujące kultury byłem centrum wychodzących stąd wędrówek różnych narodów. Z tych okolic przedostały się karakuły razem z wędrującymi na wschód Arabami do okolic, w których je dziś napotykamy w Azji Środkowej. Pierwszą wzmiankę o dzisiejszem miejscu ich rozpowszechnienia spotykamy u znakomitego podróżnika arabskiego Ibn Hanula w X wieku. Zastanawiającem jest, dlaczego karakuły utrzymały się, mimo szeregu wojen i wstrząsów społecznych, jedynie w stosunkowo ograniczonym pasie, obejmującym środkową część dorzecza rzeki Amu-Darja (Oxus). Frühlich przypuszcza, że czynnikiem tym było zakon-

spirowanie hodowli karakułów jedynie wśród znakomitszych rodzin szczepów, zamieszkujących te okolice.

To miejsce hodowli utrzymało się do ostatnich czasów i w dawnym chanocie Buchary znajdował się do czasów przedwojennych centrum hodowli. Koapow (1912) obliczał, iż znajdówał się tam gros karaknłów, które wtedy oceniano w przybliżeniu na 3—4 miljonów sztuk. Rosja prędko zrozumiała znaczenie tego swojego monopolu i strzegła zazdrośnie, tak że tylko drogą wyjątku (podarunków dla monarchów i t. p.) zezwalano na eksport do innych krajów, a hodowla karakułów w innych krajach nie odgrywała większej roli. Zmieniło się to wydatnie w czasie wojny, szczególnie w latach bezpośrednio po rewolucji bolszewickiej, która tyle burząc, srono obeszła się z hodowlą karakułów. Liczba ich znacznie zmalała i znacznie cofnęła się pod względem jakości. Od tego czasu zyskały znacznie hodowle karakułów w innych krajach, o czem jeszcze wspomnę.

Przejdę teraz do krótkiej charakterystyki najważniejszych cech karakułów. Są to owce o czaszce za młodu silnie przebudowanej, zwieszających uszach, których, jeśli chodzi o zewnętrzną małżowinę, może w zupełności brakować, i o stosunkowo długich i silnych kończynach. Do najważniejszych cech rasowych tego zwierzęcia należy zaliczyć budowę i kształt ogona i runo. W ogonie, jak to wykazały ostatnie badaria (Dametz, Spöttel, Wodzicki) mamy do czynienia z kręgosłupem skróconym i zmodyfikowanym z powodu zrostu i zmian anatomicznych, skutkiem czego jest on znacznie krótszy i ma kształt esowaty. Należy uważać to, jak u innych zwierząt domowych za objaw domestykacji. Z innych cech charakterystycznych muszę wymienić obecność obfitej poduszki tłuszczowej, sięgającej od pośladków do $^2/_3$ długości ogona. To nagromadzenie tłuszczu pojawia się bardzo wcześnie, gdyż już w życiu zarodkowem zwierzęcia. Badacze widzą w tłustym ogonie karakułów przystosowanie się do ciężkich warunków bytu jakie panują na stepach Buchary. Klimat jest tam wybitnie kontynentalny, o gorących latach i długich ostrych zimach. Poduszka ogona owcy karakułowej stanowiłaby, podobnie jak garb u wielbłądów lub u bydła zebu, miejsce nagromadzenia materjałów zapasowych na okresy niedostatku. Tłuszcz ten spełnia też pewne zadanie odżywcze. Mieszkańcy Buchary jako Mahometanie nie hoduja świń; tłuszcz zaś z poduszki ogonowej, dzięki odrębnemu składowi chemicznemu, niż łój barani, jest przez nich spożywany.

*

Runo karakułów jest jedynem w swojem rodzaju. Najważniejszą właściwością jego jest, że bezpośrednio bo w kilka dni po urodzeniu ma ono budowę loczkowatą, podczas gdy później u dorosłego zwierzęcia przypomina w zupełności zwykłą owcę kożuchową. Sprawą budowy i wzrostu run u młodych karakułów zajęli się ostatnio Spötter i Panzer. Okazało się, iż u karakułów, jak u innych owiec, runo składa się z dwóch rodzajów włosów: przednich, oraz t. zw. włosów grupowych.

Różnica pomiędzy włosami młodych karakułów a runem innych owiec polega na innej formie cebulek włosowych i na różnicy w tempie rozwoju wspomnianych obu grup włosów.

U noworodków karakułów, włosy przewodnie odznaczają się spiralną formą cebulek włosowych, skutkiem czego i włosy ten kształt przybierają, tworząc zewnętrznie charakterystyczne loczki. Ponadto okazało się, iż u zarodków karakułów najpierw rozwijają się włosy przewodnie, wzrost zaś włosów grupowych pozostaje przez pewien czas znacznie zahamowany. Bezpośrednio przed i po urodzeniu się zwierzęcia rozpoczyna się wzrost drugiej kategorji długich włosów przy stopniowem zatracaniu spiralnego kształtu cebulki i loczków włosów przewodnich. W kilkanaście dni po urodzeniu zanika piękna forma runa i coraz bardziej zbliża się do kożuchowatego runa dorosłej owcy karakułowej. Jest rzeczą ciekawą i niebardzo wyjaśnioną, że piękny blask runa jagniąt nie da się w żaden sztuczny sposób wywołać i od niego między innemi zależy jakość i cena runa. (Dok. nast.).

Nowa organizacja szkolnictwa zawodowego.

W ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowano plan nowej organizacji w zakresie szkół rzemieślniczo-przemysłowych i technicznych średnich. Cechą ogólną wszystkich szkół zawodowych ma być możliwe skracanie kursu, co da oszczędność w prowadzeniu szkół i pchnie młodzież w szybszym czasie do działalności praktycznej. Typy szkół przewidziane są jak następuje:

Trzyletnie szkoły rzemieślnicze po ukończeniu 5 klas szkoły powszechnej. Typ ten przewidziany jest dla Kresów Wschodnich, ze względu na niedostateczny rozwój szkolnictwa powszechnego w tamtych stronach. Dalej idą szkoły przemysłowe rzemieślnicze po ukończeniu z klas szkoły powszechnej. Mają one dać absolwentom tytuł czeladnika. Ilość godzin zajęć praktycznych wynosić będzie 24 tygodniowo.

Po ukończeniu szkoły przemysłowej rzemieślniczej lub dokształcającej zawodowej i dwuch latach praktyki po egzaminie czeladniczym można będzie wstępować do szkół po krótszym terminie nauki t. zw. mistrzowskich, które przygotowywać będą do egzaminu na mistrza. Tytuł ten jednak udzielany będzie na zasadzie ustawy przemysływej przez odpowiednie korporacje.

Dla wychowańców szkół powszechnych przewiduje się także t. zw. szkoły przemysłowe, obejmujące dokształcenie w pewnych kierunkach, n. p. w górnictwie, ceramice i in., oraz w przemysłach artystycznych. Wreszcie przewidywane są szkoły techniczne, których program opiera się o 6 klas gimnazjum, względnie o t. zw. małą maturę. Mają one kształcić techników (pomocników inżynierów) w działach: mechaniki, elektrotechniki, mierników, a także prawdopodobnie chemików i techników drogowych. Wreszcie przewidywane są różne kursy zawodowe dla starszej młodzieży i dorosłych.

Równocześnie dokonywana jest zmiana w programie szkół powszechnych, które dawać mają w przyszłości daleko lepiej przygotowany materjał uczniowski dla szkolnictwa zawodowego.

Opieka prawna nad młodzieżą rzemieślniczą.

Wkrótce wejdą w życie zatwierdzone przez ministerjum przemysłu i handlu przepisy regulujące stosunek pomiędzy uczniami rzemieślniczemi, tak zwanymi terminatorami a ich majstrami. Brak takich przepisów odczuwał się bardzo dotkliwie, stworząc szerokie możliwości do eksploatacji pracy nieletnich z istotną szkodą dla zdrowia i moralnego wychowania dla samej nauki rzemiosła, lecz i rzesz młodocianych adeptów sztuki rzemieślniczej różnych zawodów.

Przepisy te, które są rozwojem obowiązujących dotąd ustaw w dziedzinie pracy i prawa przemysłowego, potwierdzają między innemi i nakaz ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet zabraniający przyjmowania do pracy młodocianych poniżej lat 15, żądają od terminatora przed wstąpieniem do nauki rzemiosła spełnienia obowiązku szkolnego — jeżeli w danej miejscowości jest wprowadzone powszechne nauczanie — oraz zaświadczenie lekarza, wskazanego przez inspektora pracy, że proponowana młodocianemu praca nie przekracza jego sił.

Inowacją w przepisach jest żądanie świadectwa o uzdolnieniu zawodowem wydanego przez instytut badań psychotechnicznych, jeżeli instytut taki w miejscu zamieszkania względnie zatrudnienia kandydata istnieje.

Nie wdając się w detale chcielibyśmy zwrócić uwagę jedynie na najbardziej zasadnicze punkty przepisów. Zasługuje tu na podkreślenie przedewszystkiem par. 1 przepisów, w myśl którego nadal w przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem wykształceniem uczniów tylko tym osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego. W okresie zaś najbliższych trzech lat i tym osobom, które zdały z wynikiem pomyślnym egzamin na czeladnika i pracowały conajmniej pięć lat w danym zawodzie, lub osobom, które conajmniej 8 lat wykonywały samodzielnie dane rzemiosło.

Niemniejsze znaczenie ma par. 7 przepisów, który zabrania przyjmowania uczniów i terminatorów rzemieślnikom, skazanym wyrokiem sądowym za przestępstwa popełnione z chęci zysku. lub przeciw moralności publicznej, oraz rzemieślnikom, którzy dopuścili się ciężkiego uchybienia względem swoich uczniów.

Par. 7 przepisów nakazuje przyjmowanie ucznia jedynie na podstawie pisemnie zawartej umowy.

Par. 8 określa czas nauki od 3 do 4 lat, zależnie od rodzaju rzemiosła.

Par. 21 zaznacza, iż pryncypał uprawniony do przyjmowania uczniów na naukę, może przyjmować ich w liczbie ustalonej rozporządzeniem właściwej władzy przemysłowej wojewodzkiej.

Każdemu, kto trochę bliżej mógł przyjrzeć sie warunkom, w których odbywała naukę zawodową nasza młodzież rzemieślnicza doniosłość tych przepisów jest oczywistą.

Dzięki wprowadzeniu ich w życie, cała masa „fuszerów" nie mających nieraz najmniejszego pojęcia o swojem rzemiośle, oraz jednostki o niskim poziomie moralnym — zostaną izolowane od „nauczania" i wychowania naszej młodzieży rzemieślniczej.

Dzięki tym przepisom w przyszłości będą wykluczane liczne wypadki, kiedy oddany do nauki rzemiosła chłopak czy dziewczyna używani są do najrozmaitszych robót domowych, nic wspólnego z rzemiosłem nie mających i po przebyciu na takiej „nauce" 4—5 lat, wychodzą jako kompletni analfabeci w dziedzinie swego zawodu. Dzięki im zostaną w przyszłości usunięte liczne nieporozumienia pomiędzy uczniem i jego opiekunami a majstrem na gruncie niedotrzymania umowy terminatorskiej, zawartej przy szklance piwa lub kieliszku wódki.

Wszystkie te smutne zjawiska i bolączki życia rzemieślniczego u nas wraz z prowadzeniem tych przepisów winny odejść do historji, a stanie się to prędzej, im prędzej społeczeństwo nasze zrozumie całą ich doniosłość. **R.**

Skrzynka zapytań i odpowiedzi.

Pan W. H. z M. pyta: Który z krawców w Polsce pierwszy nauczył się brać miarę centimetrem?

Odpowiedź: Pierwszym krawcem polskim, który krótko po wynalezieniu Centymetra był w Paryżu około 1820 był słynny na owe czasy krawiec męski i damski Tomasz Kulczycki z Lwowa. Kulczycki też wydał pierwszy książkę „Teorja kroju męskiego i damskiego" i to w r. 1830. Książkę też i dziś koledzy lwowscy lub przybywający do Lwowa oglądać mogą w Muzeum Osolińskich jako unikat.

Kulczycki też pierwszy nauczył Warszawskich krawców tych inteligentnych jako najwięcej pojmujących nową teorję brać miarę centymetrem, bo do jego czasów posługiwano się sznurkiem wiążąc pentelki lub skrawkiem papieru przecinając.

Kulczycki też pierwszy na owe czasy wraz z innemi literatami zaczął wydawać „Dziennik Mód", która to gazeta wychodziła do roku 1851. Także do widzenia w Muzeum Osolińskich. Na owe czasy był to biały kruk wpośród rzesz krawiectwa polskiego. To też z powodu rocznicy śmierci tego zacnego obywatela krawca przypadająca na dzień 3. listopada poświęcimy szerszy opis z Jego życiorysu w następnym numerze Odzieży.

P y t a n i e 2-gie: Co to jest radełko i do czego ono służy?

O d p o w i e d ź : Radrłko jest to narzędzie niezbędne zwłaszcza w krawiectwie damskiem, składa się z kółka blaszanego wielkości średniego guzika z ostrym zębatym kantem. Kółko to umocnione jest u rękojeści i służy do kopjowania form (modeli) z rysunku.

Naprzykład rekawy, spodnie, bluski kimonowe itp. sztuki, rysujemy tak, że zachodzą jedne na drugie, w tym wypadku wycinanie formy nożyczkami zepsuje nam model, więc radełko daje nieocenione usługi pozwalając przez podłożenie papieru wyciąć model a rysunek zostanie całkowity. W damskiem krawiectwie oznacza się radełkiem szwy wprost na materjale, w towarach cienkich jak kreton, satyna, zefir przez co unika się kredy. Do nabycia w

interesach żelaza lub artykułów krótkich w cenie od 1 zł 50 gr.

Pytanie 3-cie. Czy z resztki materjału ang. 170 długości a 154 cm szerokości można wykroić płaszcz na obj. 50 105 cm długi?

Odpowiedź: Można wykroić, piszący też to wykonał, ale nie każdemu się udaje, trzeba być dobrym praktykiem i znać ekonomję kroju (czyli oszczędność, praktyczne ułożenie form oraz być dobrym cerownikiem, ponieważ do plec wchodzi wprzód, więc trzeba zastosować by klina znać nie było, tak samo obsadzenie.

Pytanie 4-te: Jak przykłada się model (wykrojkę) na płaszcz Ulster, gdy materji jest mało:

Odpowiedź: Formę wykrojki przykłada się w ten sposób, że szersza część Ulstra to jest przodek przykłada się u dołu materji a plecy jak tylko możliwem obok, rękaw wierzchni wpuszcza się przy kancie w szyję, a spodni rękaw w środku obok pomiędzy plecami wierzchniem rękawem, podobnie jak jest w Podręczniku kroju Część 3-cia strona 50, jak Pan Podrecznika nie posiada to prosimy zażądać tej ryciny, a na życzenie wyślemy. Nadmieniamy przytem, że chcąc oszczędzać na materjale nie można krajać wprost na towarze, lecz trzeba mieć wykrojki wszystkie i nawet kołnierz.

Pytanie 5-te: Ile potrzeba materjału na ubranie na osobę otyła 110 obj. piersi i 120 w pasie?

Odpowiedź: Najlepszą odpowiedź dają Panu wzory podane w Podręczniku kroju Część I strona 54 i 55, tam jest podany wzór nawet na większą objętość, a 3 metry starczyło oraz w Odzieży nr. 5 rok 1929.

Pytanie 6-te: Jak się kroi sztókę stanową na otyłą osobę gdy gość nie chce klinów w spodnicy a materjał jest za wąski?

Odpowiedź: W tym wypadku trzeba materjał rozłożyć i potem wykrojkę rozkładać, to i najszerszą spódnicę bez klinów otrzymamy. Jak się to robi to wzor w ilustracji podamy w przyszłym numerze Odzieży.

Pytanie 7-me: Jak się wylicza miarę grzbietu czyli głębokość pachy, gdy tej miary nie mam wziętej?

Odpowiedź: Wylicza się w ten sposób: biorę długość stanu i pół obj. piersi naprzykład:

długość stanu ma Pan 46 cm
obj. piersi . . . 48 „
razem 94 cm dzielę

przez 4 to otrzyma się $23^1/_2$ cm czyli miarę grzbietu.

Pytanie 8-me: W jakim czasie po skończeniu terminu 3-letniego ma się zdawać egzamin czeladniczy? Czy Izba lub Cech sam powoła czy kandyeat ma się zgłosić?

Odpowiedź: Uczeń sam musi się zgłosić i to zaraz stawić wniosek. dołączyć świadectwa uczęszczania do szkoły dokształcającej czyli przemysłowej, życiorys, poświadczenie mistrza, że czas nauki upływa i zawartą umowę.

Pytanie 9-te: Gdy uczeń ubogi nie mogący zapłacić taksy egzaminacyjnej ale bardzo zdolny musi Izba przyjąć bezpłatnie!

Odpowiedź: W tym razie trzeba stawić osobny wniosek do Cechu, do którego mistrz danego ucznia należy, by Cech zwolnił go od taksy egzaminacyjnej, tak się praktykuje na Śląsku i Cech zwalnia, ale czy w innych okręgach Izb tak jest to redakcji nie wiadomo, radzimy stawić wniosek.

Prywatny kurs kroju męskiego

odbyty w Królewskiej Hucie w sierpniu 1930 r.



Uczestnicy kursu. Z lewej strony: 1=szy z Olkusza, 2=gi z Bielszowic Śl., 3=ci z Wilna, 4=ty Pobjanice k. Łodzi, 5=ty z Włocławka, 6=ty z Pszczyny Śl. Siedząey: 1=szy z Krotoszyna, 2=gi kierownik, 3=ci z Dziedzic.

Logogryf Odzieżowy.

1	+						
2		+					
3			+		4		
5	6			+			
7	8				+		
9				10		+	
11							
12							
13							
14							

Znaczenie wyrazów poziomo:

1) Nazwa jednego wojewodztwa w Polsce. 2) Nazwa zestawionych liter wstecz. 3) Większy zbiór wody. 4) Droga kolej. 5) Samogłoska. 6) Ozdobne drzewko wstecz. 7) Okres czasu. 8) Inaczej chwasty, wstecz. 9) Inaczej trzęsie się. 9) Niezrozumiały ruch. 10) Innaczej trzęsie się. 11) Jeden z cudzoziemców. 12) Imię pierwszego męczennika wstecz. 13) Zdrobniała nazwa znanej ozdoby kobiecej. 14) Zdrobniała nazwa rzeczy bez której krawiec nic nie uszyje.

Poziomo: Ostatui rząd liter czytamy z góry na dół da pierwsza litera imienie i nazwisko twórcy tego logogryfu, a pierwszy rząd jego nazwę wojewódzką. Krzyżyki oznaezają „Odzież".

Co kandydat na mistrza wiedzieć i znać powinien?

Takie i tym podobne pytania otrzymuje Redakcja w ostatnim czasie dość często. Ponieważ już często o tej sprawie pisaliśmy, dziś ograniczamy się na literaturze czyli podręcznikach, które ułatwiają nabycie wiedzy tej, jakiej się wymaga od kandydatów na mistrzów.

1) Przedewszystkiem musi znać księgowość pojedynczą i ułożenie bilansu oraz wiadomości o wekslu. Jeżeli kandydat nie miał sposobności brać udział w kursie, to polecamy kupić książkę p. tyt.: „Księgowość, buchalterja uproszczona dla rzemieślników i mniejszych kupców" do nabycia w większych księgarniach, cena 4 zł.

2) Następnie znać obliczanie swych kosztów i strat, za ile dane ubranie sprzedać może z godziwym zyskiem są zapytania i odpowiedzi przy egzaminie, to polecamy kupić książkę p. tyt.: „Kalkulacja krawiecka", cena 2,75 do nabycia w Adm. Odzieży Król. Huta.

3) Dalej musi znać główne zarysy z ustawodawstwa rzemieślniczego, ubezpieczenie społeczne i ustrój Polski i z geografji polecamy książkę p. tyt.: „Co każdy rzemieślnik wiedzieć powinien"? Cena 3 zł, do nabycia w Izbie Rzemieślniczej Kraków. albo Podręcznik egzamin., cena 1.60;

4) Dla krawca główną rzeczą jest też Materjałoznawstwo, wiedzieć powinien o składnikach sukien, podszewek czyli rozpoznanie materji dobrej od złej i cenę zakupu tak hurtownie jak detalicznie, by krawiec mógł być doradcą klijenteli. W tej sprawie pouczają broszurki p. tyt.: Tkaniny Materjoznawstwo opr. Inż. Feil, Kraków, cena broszurki 1 zł. Skóry i Futra ten sam 1 zł. Do nabycia przez większe księgarnie także i w Adm. Odzieży.